

Rozważania: piątek 16 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na piątek
szesnastego tygodnia okresu
zwykłego. Omawiane tematy to:
zrozumieć Słowo Boże; głębokie
przekonania; być dobrą glebą.

26-07-2024

- Zrozumieć Słowo Boże;
 - Głębokie przekonania;
 - Być dobrą glebą.
-

APOSTOŁOWIE nie zawsze rozumieli słowa Jezusa. Pomimo zażyłości, jaką z Nim mieli, ich ludzkie podejście często nie pozwalało im przeniknąć boskiego rozumowania. Ale Chrystus, zamiast okazywać zniecierpliwienie lub znużenie w obliczu niezrozumienia uczniów, bez wahania wyjaśniał swoje nauki w prostszy i bardziej przejrzysty sposób. W końcu liczyło się dla Niego to, by Jego przesłanie dotarło do ludzkich serc. Ta świadomość może być dla nas pocieszeniem, gdy również czujemy się zagubieni lub gdy nie rozumiemy wyraźnie woli Bożej w danym momencie: możemy być pewni, że Jezus znajdzie sposób, aby wyjaśnić tę nieoczekiwaną sytuację lub to niezrozumiałe słowo, tak jak uczynił to z apostołami, gdy wysłuchali przypowieści o siewcy.

„Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co

zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze” (Mt 13, 19). Słowo, które nie jest rozumiane, jest jak ziarno, które pozostaje na powierzchni: nie może rozwinąć całego potencjału, który w sobie kryje, nie może wzrastać, by dawać cień innym. Dlatego częste refleksyjne czytanie Ewangelii ułatwia temu ziarnu wejście w glebę naszej duszy, aby mogło wzrastać i przynosić owoce. „Słowo Boże odbywa w nas drogę. Słuchamy go uszami i przechodzi do serca; nie zostaje w uszach, musi dotrzeć do serca; a z serca przechodzi do rąk, do dobrych uczynków. To jest szlak, który pokonuje Słowo Boże: od uszu do serca i do rąk”^[1]. Możemy zadać sobie pytanie: Czy mam takie samo pragnienie jak apostołowie, aby zrozumieć, co Jezus chce mi powiedzieć, aby Jego słowo przyniosło owoc w moim życiu? Czy chcę być gotowy na to, aby słowo

Boże zakiełkowało w moim umyśle,
w moim sercu i w moich rękach?

ZDARZA SIĘ, że pełni zapału
zaczynamy jakiś projekt. Cieszy nas
praca nad nim, bo ekscytuje nas sam
fakt bycia jego częścią lub wizja
wspaniałych owoców, które kiedyś
przyniesie. Bywa jednak, że pod
wpływem rutyny codziennych
obowiązków lub pojawiających się
trudności tracimy początkowy zapał.
Wówczas sens naszych działań
zaczyna się rozmywać, a my
zastanawiamy się, czy wyruszenie w
tę podróż rzeczywiście było dobrym
pomysłem. Podobna dynamika może
mieć miejsce w naszej relacji z
Bogiem: chwile duchowego
uniesienia i lekkości przeplatają się z
innymi, w których pojawia się apatia
lub wewnętrzne znużenie. Jezus
opisuje tę rzeczywistość w

przypowieści: „Posiane na miejsce skaliste oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje” (Mt 13,20-21).

Pan mówi nam o wytrwałości jako istotnym kryterium określającym jakość naszej wiary przeżywanej w modlitwie. To właśnie w godzinie krzyża, gdy znika początkowy entuzjizm, otrzymujemy sposobność, by zaufać mocy modlitwy i wzrastać zarówno w ludzkiej, jak i nadprzyrodzonej wierze. Choć z czysto ludzkiego punktu widzenia naturalną rzeczą jest cieszyć się, gdy wszystko układa się po naszej myśli, a tracić radość, gdy jest inaczej, to prawdziwie panujemy nad sobą dopiero wtedy, gdy pozwalamy, by nasze życie było kierowane głębokimi przekonaniami oraz Bożą

pomocą. Monotonia czy brak duchowego poruszenia w naszej relacji z Panem nie powinny być traktowane jako przeszkody, lecz jako okazje do jeszcze głębszego zjednoczenia z Nim. Są to cenne chwile, by fundament naszego życia przestały być zmienne nastroje czy zewnętrzne okoliczności – często przecież niezależne od naszej woli – a stało się nim zakorzenienie w glebie Bożego wezwania, by dzielić z Nim nasze życie.

„POSIANE w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny” (Mt 13,23). Owoc dobrego ziarna nie zależy jednak wyłącznie od naszych wysiłków. Jak napisał św. Josemaría, nie

powinniśmy zapominać, że „Jezus jest jednocześnie siewcą, ziarnem i owocem zasiewu: Chlebem życia wiecznego”^[2]. Nasza dusza, dzięki miłosierdziu Bożemu, może stać się żyzną glebą, która pozwoli ziarnu rozwinąć całą jego wewnętrzną pełnię.

Codziennosc stawia przed nami wiele sytuacji, w których możemy żyć miłością, która przygotowuje glebę serca i pozwala Panu wzrastać w naszym wnętrzu. „Trafne słowo, żart, którego nie wypowiedziałeś, uprzejmy uśmiech dla natrętów, milczenie wobec niesłusznego oskarżenia, wyrozumiałość w rozmowie z nudziarzami zjawiającymi się w niewłaściwym czasie, przechodzenie do porządku dziennego nad drobnymi urazami i przykrościami doznawanymi od osób, z którymi stale przebywasz...”^[3]. To właśnie te słodkie owoce świadczą o tym, że

ziarno Pana padło na żyzną ziemię —
i one same nadal przygotowują grunt
pod modlitwę.

„Każdy z nas jest glebą, na którą
pada ziarno Słowa, nikt nie jest
wykluczony! Możemy zadać sobie
pytanie: jakim jestem rodzajem
gleby? Czy przypominam drogę,
grunt skalisty, ciernisty krzew? Ale
jeśli chcemy, możemy stać się żyzną
glebą, troskliwie uprawianą i
pielęgowaną, aby doprowadzić
ziarno Słowa do dojrzałości. Jest już
ono obecne w naszych sercach, ale
sprawienie, by dojrzało zależy od
nas, zależy od tego, jak przyjmiemy
to ziarno”^[4]. Najświętsza Maryja
Panna była dobrą i urodzajną glebą,
na której wzrastał Bóg. To Ona może
nam pomóc, byśmy i my stali się
glebą wolną od cierni i kamieni,
zdolną do wydania dobrych owoców
— zarówno w naszym życiu, jak i w
życiu innych.

[1] Franciszek, *Audiencja*, 31-01-2018.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 151.

[3] Św. Josemaría, *Droga*, 173.

[4] Franciszek, *Anioł Pański*, 12-VII-2020.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/rozwazania-piatek-16-tygodnia-okresu-zwyklego/> (16-04-2025)